

## **Maria Kruczkowska**

### *Laureat nagrody im. Beaty Pawlak 2013 to Abchazja - Wojciech Górecki*

#### *Laudacja*

W tym roku kapituła nagrody stanęła przed trudnym wyborem mając przed sobą sześć znakomitych pozycji.

Dla naszej nagrody to dobra wiadomość. Po latach chudych kiedy zaczynaliśmy się martwić o przyszłość polskiego reportażu zagranicznego, wydaje się on być w dobrej kondycji. To przede wszystkim zasługa samych reporterów i kilku wydawnictw, które ich publikują. W czasach gdy media tną koszta, gdy „zwijają się” działy zagraniczne, a redakcje nie wysyłają reporterów na miejsce, pojawili się reporterzy, którzy przystosowali się do nowych, trudnych realiów.

Nikt ich nie wysyła, sami wyjeżdżają. Opanowali też sztukę wydeptywania ścieżek do fundacji, wydawnictw, redakcji. Już nie tylko dziennikarze, ale ochotnicy organizacji humanitarnych, wolni strzelcy i eksperci jadą w świat, by nam o nim po tym opowiadać. Należy im się nasza wdzięczność. Żadne tłumaczenie nawet najlepszych reportaży światowych nie zastąpi nam bowiem głosu z Polski. W tak silnej konkurencji wybraliśmy Wojciecha Góreckiego i jego *Abchazję*, trzeci i ostatni tom jego tryptyku kaukaskiego.

Dlaczego właśnie ją? Na pierwszy rzut oka temat książki brzmi w sposób nieoczywisty. Dwie dekady po rozpadzie ZSRR i oderwaniu się Abchazji od Gruzji świat pochłaniają dziś inne kraje i inne dramaty. Kto pamięta o istnieniu kraju tak małego, że można go przejechać wzdłuż i wszerz kilka razy w jeden dzień, tego drobnego elementu kaukaskiego puzzla?

A jednak autor potrafił nas zarazić swoją pasją, która sprawiła, że powracał do Abchazji przez dwadzieścia lat. Wyrwał się do niej kiedy tylko mógł. Zrobił to po raz pierwszy w 1992 roku, za czasów za pierwszej wojny między Gruzją a Abchazją. Górecki miał dopiero 23 lata, ale też siedmioletni staż dziennikarski za sobą, bo zaczął pracować w prasie w wieku 16 lat! Zamieszkał w poradzieckim opuszczonym sanatorium Czernomoriec. Po raz ostatni był w tym regionie świata rok temu. Wystąpił na konferencji o południowym Kaukazie w Erewaniu. Już nie jako dziennikarz, ale ekspert ulokowany w Marriocie. Zmienił się Kaukaz i zmienił się autor o czym pisze z charakterystyczną dla niego ironią.

*Abchazja* to podwójne opowiadanie: o parapaństewku na Kaukazie i o przygodzie zawodowej autora. To książka bardzo osobista. „Kaukaz wciąga bo na małej powierzchni jest dużo wszystkiego. To dziesiątki narodów, języków, religii i kultur. Ten mikrokosmos można zgłębiać latami”- przyznaje autor.

By go zrozumieć wypił morze wódki i przegadał noce z abchaskimi intelektualistami, artystami, politykami. Powstały z tego frapujące portrety postaci. Takich jak abchaskiego księcia, w jednej osobie aktora i ministra kultury czy inny, dowódcy portu morskiego i aktora, który przyjeżdża do teatru w moro.

„Napisałem tę książkę, bo widziałem wszystko od początku - pisze Górecki - wojnę, po której Gruzja straciła nad republiką kontrolę, powojenny chaos, kruchą stabilizację następnej dekady i dwuznaczną niepodległość, gdy Moskwa nawiązała z Suchumi stosunki dyplomatyczne (co przyniosło Abchazom poczucie bezpieczeństwa, ale pozbawiło ich pola manewru). Widziałem bojowników, którzy zostali artystami, artystów, których wciągnęła polityka, oraz polityków, tracących z biegiem czasu złudzenia.

Wszystko notował, a pióro ma lekkie i precyzyjne, język ta plastyczny, że czytelnik to wszystko widzi i czuje. Rok 1993: „Mandarynki. Tony mandarynek. Zalegają hałdami wzdłuż szosy, gniją wokół kiosków z papierosami i wódką, wysypują się z rozklekotanych wołg, moskwiczów i ład. Dziurawy asfalt pokrywa mandarynkowa miazga. Mandarynki są z Abchazji. Krezusi przywożą je ciężarówkami i zaraz za granicą wyprzedają na pniu hurtownikom z Soczi, Krasnodaru, Moskwy. Biedniejsi ładują pod sufit wysłużone osobówki, aż podwozie szoruje po ziemi, a klapę bagażnika trzeba wiązać sznurkiem. Pozostali pchają dwukołowe wózki, taszczą pasiaste torby, dźwigają nabite owocami worki. W pierwszym wolnym miejscu rozstawiają na gazecie biedastragan, sadowią się na rozkładanym zydelku, wyciągają z kieszeni ręczną wagę.”

Nie pojechał jednak, by opisywać, lecz zrozumieć. Co sprawiło, że dwa narody, Abchazi i Gruzini, skoczyły sobie do gardła, skąd wzięła się nienawiść i co z tego wyniknie? - pyta. Odpowiedzi szukał cierpliwie i rzetelnie wgłębiając się w abchaską historię, kulturę i mentalność. Z sympatią do rozmówców ale jednocześnie krytycznie.

Diagnostuje – „Nieuleczalna kaukaska choroba: każdy musi być najstarszy, najodważniejszy, najbardziej gościnnie. I każdy najbardziej pokrzywdzony. Sto narodów wybranych. Na paruset tysiącach kilometrów kwadratowych. Kto się nie zgadza - ten wróg. Kto wątpi - tego podkupili. A kto się zbyt szczegółowo dopytuje - ten bez serca”.

To reportaż najlepszej próby, tym cenniejszy, że jest dziś w zaniku. Ale właśnie taki spełnia cele nagrody Beaty Pawlak, która powstała po to by wyróżniać artykuły i książki, które pomagają zrozumieć inne kraje, religie i kultury.

Maria Kruczkowska – dziennikarka, publicystka „Gazety Wyborczej”. Członkini kapituły Nagrody im. Beaty Pawlak.

*Publikacja udostępniana jest na zasadach licencji Creative Commons (CC) Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska[CC BY-SA 3.0 PL]*

